

*List do wiernych w ZSRR — z dn. 19 III 1970 r.*

Pochwalony Jezus Chrystus

Drodzy Bracia i Siostry !

Z wielkim wzruszeniem przesyłam Wam życzenia Świąteczne. Niech Pan Jezus Zmartwychwstały darzy Was wszelkimi łaskami. Myślę, że ktoś w czasie Świąt odwiedzi Wasze spragnione chaty i dusze. Ja przebywam myślą, z Wami, zwłaszcza w czasie Wielkiego Tygodnia i Rezurekcji.

Przeżywam niedawno minione, a przecież tak odległe lata. Właściwie nigdzie takich Świąt jak u Was nie miałem. Tak bardzo niezwyklej w swojej prostocie Rezurekcji. Z odległości wspomnienia te nabierają jeszcze większej mocy. Tutaj się dziwią, że wciąż o tym mówię. Starają się mnie zatrzymać. Gdyby chodziło o wygody, nie można by się wahać. Ale przecież nie na to P. Bóg przywraca mi zdrowie, żeby szukać łatwego życia.

Szpital opuściłem przy końcu lutego, ale już przedtem czułem się nieźle. Obecnie przebywam w Tenczynie. Jest to góraska wioska pomiędzy Krakowem a Zakopanem.

Od kilku dni wiosenne słońce zaczyna topić śniegi. Tegoroczna zima była wyjątkowo sroga, silniejsza jak te, które przeżyłem na Kazachstanie. Może dlatego nic nie jest dla mnie straszne. Obawiam się tylko, czy jako inwalida będę miał możliwość samodzielnej egzystencji. Mógłbym nawet zająć się jaką pracą, choćby intrologatorstwem (piereplotka).

W każdym razie jestem zdecydowany w maju przyjechać do Celinogradu. Napisze jeszcze o tym do Ewy.

Tymczasem módlcie się, żeby przedsięwzięcie to dało się wykonać. Kiedy to napisałem jest mi lżej, jakbym się pozbył niebezpiecznego wrzodu.

Czekam Waszego listu

List ten Czcigodny Sługa Boży napisał podczas rekonwalescencji w Tenczynie. Był to jego jedyny pobyt w Polsce od 1945 roku, od chwili decyzji pozostania na terenie Związku Sowieckiego po II wojnie światowej. W 1968 roku umarła jego starsza siostra Maria, mieszkająca w Stalowej Woli. Czcigodny Sługa Boży pragnął przybyć na jej pogrzeb. Niestety formalności paszportowe przeciągnęły się i nie zdążył na tę uroczystość. Po nawiedzeniu jej grobu poddał się leczeniu w szpitalu we Wrocławiu. Przebył tam ciężkiej operację, potrzebował odpoczynku, aby nabrać sił do dalszej pracy apostołskiej. Jako miejsce rekonwalescencji wybrał Skomielną Czarną i właśnie Tenczyn.

List jest napisany stylem typowym dla Czcigodnego Sługi Bożego. Jest zwięzły, ale pełen gorących uczuć do swoich „owieczek”. Świadomy cenzury badającej listy z zagranicy Apostoł Wołynia i Kazachstanu nie pisze wprost o kulcie religijnym. Wierni zostali bez kapłana (dlatego wspomina o tym, że ich chaty i dusze są spragnione), ale ma nadzieję, że któryś z podobnych jemu wędrownych duszpasterzy odwiedzi ich i odprawi im Eucharystię podczas Wielkanocy. Nie może używać ich nazwisk.

Dalej wspomina liturgię sprawowaną dla ukrytego, prześladowanego kościoła wschodu. Była ona celebrowana w ukryciu, w prywatnych domach. Uczestnictwo w niej wiązało się z ryzykiem aresztowania i dalszych konsekwencji, trudnych do przewidzenia.

Czcigodny Sługa Boży dzieli się w tym liście swoimi uczuciami, jest to tęsknota, pragnienie powrotu na swoją duszpasterską niwę. Nie powstrzymują go problemy zdrowotne, niewygody, zaawansowana gruźlica i słaby słuch, ogólne osłabienie tak wielkie, że sam siebie nazywa inwalidą. Przewidując słusznie, że nie otrzyma pozwolenia na legalną działalność, nie chcąc być ciężarem dla wiernych (podobnie jak św. Paweł), pragnie wykonywać jakąś pracę dającą mu utrzymanie.

Z listu dowiadujemy się, że zima 1970 roku była wyjątkowo sroga w Tenczynie, bardziej niż zimy w Kazachstanie. Pod koniec Czcigodny Sługa Boży wspomina jeden z celów swojego powrotu, Celinograd. To miasto, będące obecnie stolicą Kazachstanu, nosiło w historii różne nazwy: Akmolińsk, do 1992 Celinograd, do 1998 Akmoła, do 2019 Astana, obecnie Nur-Sułtan. Mieszkała tam jedna z zaufanych, wspierających go osób, wdowa, Niemka Ewa Gette, katoliczka u której mógł bezpiecznie się zatrzymać. Prośba o modlitwę kończąca list jest świadectwem ufności w Bożą opatrzność i w moc modlitwy wiernych, w moc modlitwy Kościoła.

Krzysztof Niewiadomski OFMCap